

I Liliana Piskorska *Długi marsz przez instytucje*

kurator: Paweł Wątroba

- 1 **Połączmy fakt**, 2019 | instalacja
- 2 **Ziele łaski (*Herb of Grace*)**, 2019 | instalacja (piramida z czarnego dibondu, rabata, Ruta zwyczajna)
- 3 **You're going to love the lavender menace**, 2018 | cykl fotograficzny (9 części), obiekty (stelaże składane, 2 ręcznie wykonane stroje ghillie suit)
- 4 **Piąta kolumna**, 2019 | emaliowany odlew metalowy
- 5 **Czakramy Polski**, 2019 | instalacja audiowizualna (projekcja trzykanałowa, dwa kanały audio)

II Patrycja Orzechowska. *Lepiszczce i rękoczyny*

- 6 **Rękoczyny**, 2019 | seria fotografii
- 7 **Lepiszczce**, 2019 | druk na tkaninie bawełnianej
- 8 **Gadzielnica**, 2019 | chleb, niedopałki papierosów

III Maciej Cholewa. *Fizyka spędzania czasu*

- 9 **Wstępna analiza do fizyki spędzania czasu. Miami Beach Ranczo**, 2019 | wideo, 7'25"
- 10 **Cofacz**, 2019 | wideo
- 11 **Wizualizacja pozostałości po łuskaniu słonecznika w jednym miejscu przez 24 godziny, instalacja**, 2019
- 12 **Osobliwość**, 2019 | instalacja
- 13 **Obserwatorium (sprawa języka)**, 2019 | instalacja

IV Aleka Polis. *Wielość rzeczywistości. Dla Eufemii Ifigenii*

- 14 **Ifigenia w Babancie**, 2019 | instalacja audiowizualna
- 15 **Nosidełko Eufemii Ifigenii**, 2019 | obiekt
- 16 **10 centymetrów, 100 gram**, 2019 | obiekt

I Liliana Piskorska *Długi marsz przez instytucje*

kurator:
Paweł Wątroba



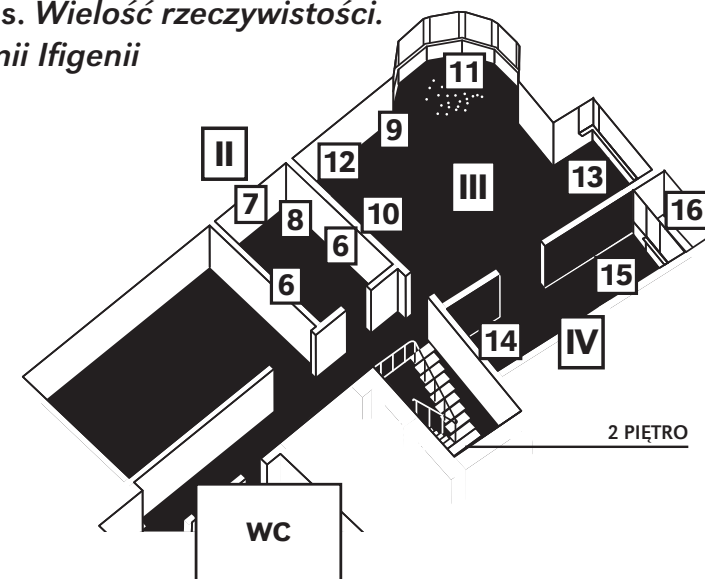
II Patrycja Orzechowska. *Lepiszczce i rękoczyny*

III Maciej Cholewa. *Fizyka spędzania czasu*

IV Aleka Polis. *Wielość rzeczywistości. Dla Eufemii Ifigenii*

szluzówka

kuratorka:
Katarzyna Kalina



I Liliana Piskorska

Długi marsz przez instytucje

kurator: Paweł Wątroba

1 *Połączmy fakty*, 2019 (instalacja)

Projekt opiera się na badaniu znaczeń, które są zastępowane lub zmieniane przez używanie ich w populistycznym/upolitycznionym kontekście. Bazuje na powszechnie obecnych teoriach spiskowych, wchodzących w skład narracji o „marksizmie kulturowym”.

Teoria „marksizmu kulturowego” wrosła na stałe w europejski dyskurs polityczno-społeczny i opiera się na przekonaniu, że mimo upadku komunizmu jest on nadal praktykowany w sposób niebezpośredni – kulturowy, poprzez „lewicową wojnę podjazdową”. Ta „pięta kolumna”, inaczej nazywana równościową polityką Unii Europejskiej, przejawia się poprzez wspieranie rozpadu tradycyjnego modelu rodziny, propagowanie równości kobiet i mniejszości seksualnych oraz apologię praw człowieka itp., które to działania są postrzegane jako strategie ponownego wprowadzenia ustroju socjalistyczno-komunistycznego.

W Polsce teoria ta uwidacznia się przede wszystkim w środowiskach radykalnie konserwatywnych, skąd radośnie przesącza się w stronę medialnego i politycznego mainstreamu. Ma swoich proroków i prorokinie oraz zagorzałych wyznawców, którzy przekonują o istnieniu „różowego marksizmu”. Narracja ta opiera się na auto-referencyjnych źródłach i odnosi się do monologicznego systemu przekonań, który jest bazą tworzenia stereotypów spiskowych.

Definicje, fakty oraz nagłówki ujęte w instalacji pochodzą wyłącznie z prawicowych mediów niezależnych, które postulują bezpartyjność, nie ufają naukowym konsensusom i stronią od wpływów korporacji czy Unii Europejskiej. Cytowane teksty są prezentowane w oryginalnej formie.

2 *Ziele łaski (Herb of Grace)*, 2019

(instalacja – piramida z czarnego dibondu, rabata, Ruta zwyczajna)

Instalacja *Ziele łaski* łączy w sobie dwa konteksty magiczne: energetyczne promieniowanie kształtów oraz medycynę naturalną, będącą elementem staropolskiej obrzędowości. Realizacja jest wynikiem potrzeby tworzenia pozytywnych narracji związanych z aborcją.

Centralny element instalacji to dziesięciokrotne pomniejszenie polskiego czakramu - Piramidy w Rapie, zbudowanej w 1811 roku przy granicy z Rosją (obwód kaliningradzki), przez rodzinę niemieckich baronów von Farenheid. Piramidalna forma grobowca miała sprzyjać mumifikacji ciała, a jej pozytywne promieniowanie

wzmocniono za sprawą nachylenia ścian pod kątem 51°52', jak w przypadku piramid egipskich. Tajemnicza moc przypisywana piramidom, czyli m.in. właściwości regenerujące, konserwujące, zapobiegania korozji, wzmaganie libido itp., pozostaje nieudowodniona, w sferze pseudonauki.

Ruta zwyczajna (*Ruta graveolens* L.) nawiązuje do tradycji i obrzędów słowiańskich, była jednym z symboli przejścia ze stanu panińskiego w zamężny. W naszym kręgu kulturowym wierzone również, że ma moc odpędzania zła i odwracania czarów. Staropolskim zwyczajem panny plotły z ruty ślubne wianki (godło dziewictwa), a także bransolety chroniące od uroków. Większą moc przypisywano sadzonkom uprawianym przy domach niż tym zbieranym dziko. Ruta zwyczajna ma również szerokie zastosowania lecznicze, w dużych ilościach jest jednak trująca. W kontekście kobiecości istotny jest fakt, że wywar z ruty był wykorzystywany jako naturalny środek poronny. Roślina ta jest więc pełną metaforą kobiecości i macierzyństwa: od dziewictwa poprzez płodność aż do prawa decydowania o własnym ciele i potomstwie

3 *You're going to love the lavender menace*, 2018

cykl fotograficzny (9 części), obiekty (stelaże składane, 2 ręcznie wykonane stroje ghillie suit)

Remember. Every time you fail to spot me in 3 seconds, I could take a shot making you DEAD.

(youtuber: Pondguru | Test and Review – Best Camouflage)

Dwa ręcznie wykonane ghillie suits, zaprojektowane dla utrzymania komfortu lesbijskiej niewidzialności w przestrzeni publicznej. Wykonane na podstawie tutoriali polskich myśliwych i entuzjastów militariów, w stylistyce późne lato/wczesna jesień: zeschnięta trawa/podlewany trawnik. Lawendowe zagrożenie, lawendowy śledź, pięta kolumna feminizmu, nie wiesz czy nie leży za przystankiem, z którego jedziesz do pracy.

Ghillie suits to maskujące stroje wojskowe, najczęściej używane przez strzelców wyborowych, jak i przez myśliwych podczas polowań na zwierzęta. Rodzaje Ghillie dopasowywane są do pór roku i konkretnego terenu, maskować mogą w terenie lesistym, pustynnym lub innym – w zależności od potrzeby. Ghillie to szkocki wynalazek używany powszechnie od czasów I wojny światowej, nazwa pochodzi z języka szkockiego i prawdopodobnie oznaczała potoczne określenie na mężczyznę lub lokalną nazwę krzaka. Po jego wykonaniu należy przez noc moczyć strój w stawie, by pozbyć się resztek ludzkich zapachów.

You're going to love the lavender menace napisano na jednym z banerów podczas protestu zorganizowanego na Second Congress of United Women w 1970 w Nowym Jorku. Grupa Radicalesbians protestowała wtedy przeciw wykluczeniu lesbijek z amerykańskiego ruchu feministycznego i ogłosiła manifest *The Woman-Identified Woman*

– pierwszy publicznie ogłoszony lesbijski manifest. Radykalny lesbijski feminizm zaczęła się właśnie wtedy, iluzja jedno-głośności ruchu feministycznego stawała się coraz bledsza. Rok wcześniej jedna z czołowych figur ruchu Betty Friedan nazwała rosnącą lesbijską widoczność lawendowym zagrożeniem – lavender menace.

4 **Piąta kolumna**, 2019 (emaliowany odlew metalowy)

Broszka stworzona z fiołkowego ornamentu, labrysa oraz dewizy: *Hétéro c'est Collabo (Heteryczki to Kolaborantki)*, odnosi się do hasła stworzonego przez separatystyczny odłam radykalnego, lesbijskiego feminizmu francuskiego w latach 70. Kwietna broszka noszona na klapie kobiecego żakietu staje się aktem dywersyjnym, dowodem na zasadność spiskowych teorii, oznaką przynależności, opowiada historię o zdrajcach, zdrażczyniach, sabotażystkach, podejrzliwości, wrogu wewnętrznym, piątej kolumnie.

Praca została wyprodukowana przez **Narodową Galerię Sztuki Zachęta**.

5 **Czakramy Polski**, 2019

instalacja audiowizualna (projekcja trzykanałowa, dwa kanały audio)

Według radiestetów i geomantów Ziemia pokryta jest siatką linii energetycznych (Ley Lines), na których przecięciu wytwarza się naturalne pole energetyczne. Lokalizacje te pokrywają się z kolebkami starożytnych kultur (Machu Picchu, Stonehenge. Piramidy w Gizie) i cudami natury. Są istotnym punktem odniesienia dla teozofów, ezoteryków oraz wyznawców religii dharmicznych (hinduizm, buddyzm, sikhizm) ze względu na analogie geograficznych kanałów energii z ośrodkami energetycznymi w ludzkim ciele. W Polsce najsilniejszy czakram znajduje się na Wzgórzu Wawelskim i oddziałuje na całą Europę Wschodnią. Kosmiczna energia wypływająca z czakramów ma działanie regenerujące, może być remedium na duchowe i psychiczne zmęczenie propagandą czy indoktrynacją, umożliwiając wyparcie niepokoju, niezerwalnie związanego ze współczesnym byciem w świecie.

Pierwotną intencją artystycznej wędrówki był performatywny rytuał, mający na celu połączenie wybranych miejsc mocy i skumulowanie energii z nich płynącej dla ochrony kraju przed radykalnymi ruchami politycznymi. W trakcie realizacji projekt przerodził się w intymną podróż, do której artystka zaprosiła bliskie sobie kobiety. W wędrówce do Kamiennych Kręgów Odry towarzyszyły jej przyjaciółki: Natalia Wiśniewska, Kasia Malejka i Maria Niemyjska, na Górę Ślężę wyruszyła ze swoją partnerką Leną Bielską i psem Szelestem, a Czakram Wawelski odwiedziła samotnie.

Wspólna kobieca wyprawa do polskich źródeł mocy stała się okazją do rozmów o niepewności, nastrojach społecznych, stresie mniejszościowym i magii.

II Patrycja Orzechowska *Lepiszczce i rękoczyny*

kuratorka: Katarzyna Kalina

„Brzydko jest zasługiwać na karę, ale i mało chwalebnie karać.”

Michel Foucault

– *Jak wychodzisz to dostajesz od Państwa 50 zł. Zamyka się za tobą brama, masz na sobie ubranie, w którym tu trafiłeś i jedyne co możesz ze sobą zrobić to wejść do pierwszego sklepu z alkoholem i kupić „tyk talentu”. Najlepiej będzie dla ciebie jak zaraz tu wrócisz, inaczej młodzi w jakiejś bramie skopią cię i okradną z reszty, która ci zostanie. Jeśli nie przygarnie cię jakiś stary kolega, to jaką masz perspektywę?* – opowiada nam ojciec trójki dzieci, którego życie już dawno zresocjalizowało, a więzienie upomniało się o niego po wielu latach, kiedy jest już innym człowiekiem.

– *Tutaj? Możesz iść na kurs. Czego się nauczysz? Malować ściany* – mówi lekceważąco jeden z najmłodszych osadzonych.

– *Wszyscy tu byli i każdy może się dostać* – mówi starszy, najbardziej doświadczony, nazywamy go „agentem”.

– *Porady dla nowych? Najważniejsze, aby nie dać się zgnoić* – mówi ten, który siedzi najdłużej, ponad połowę swojego życia.

Przed spotkaniem ogarnia nas strach. Potęguje go architektura więzienia: brama, poczekalnia, nagie, surowe mury i brak zieleni - przestrzeń niedostosowana do naturalnych potrzeb człowieka. Według regulaminu każdemu przysługuje 3m², podczas gdy badania psychologiczne wykazują, że do zachowania zdrowia psychicznego i fizycznego człowiek potrzebuje minimum 7. Mniejsza przestrzeń wywołuje agresję. Władza rzadko przygląda się systemowi więziennictwa, który choć bardzo kosztowny jest mało skuteczny. Temat ten interesuje raczej socjologów, psychologów, naukowców i artystów. W Polsce prawie połowa skazanych wraca do więzienia po odbyciu pierwszej kary. Wolność bywa trudniejsza od niewoli, a przecież celem ukarania jest przywrócenie skazanego społeczeństwu. W nowoczesnych więzieniach skandynawskich usuwa się kraty, a natura odgrywa tam rolę terapeutyczną. Patrycja Orzechowska pracowała jednak z osadzonymi w areszcie w Bytomiu. Bytom leży bardzo daleko od Skandynawii.

Kwiaty na naszej więziennej pustyni były tylko przeżutym, wyplutym, przecięniętym przez szmatę, następnie wysuszonym i misternie ułożonym oszustwem. Żucie chleba jest czasochłonne i powoduje odruchy wymiotne, przeciskanie przez szmatę sprawia trud. Suszenie trwa kilka dni, a układanie płatków róży wiele godzin. *Jedną różę odajemy za paczkę papierosów. Prawdziwe rośliny są zabronione.*

Rozmawiamy o tym z osadzonymi podczas warsztatów. Więźniowie uczą nas, jak rzeźbić z chleba. Podczas rozmów proponujemy wspólne zasadzenie drzewa na spacerniaku. Opiekunka więzienna odnosi się do pomysłu sceptycznie, jest przekonana, że roślina zostanie natychmiast zniszczona. Jeden z młodych osadzonych snuje marzenia o możliwości posiadania zwierząt w więzieniu, co również spotyka się z dezaprobatą. Nie zdaje sobie sprawy z tego, że nowoczesne koncepcje więziennictwa zakładają łączenie zakładów karnych ze schroniskami dla zwierząt. Posiadanie psa jawi się jako symbol dorosłości i odpowiedzialności, ale też pierwotna potrzeba miłości. W więzieniu natomiast każdy osadzony jest odarty z dorosłości. To jedna wielka kolonia, w której opiekun jest wychowawcą i to do niego musimy zwracać się o pozwolenie na posiadanie rośliny, która może być nagrodą za dobre sprawowanie. Dobre jedynie w oczach opiekuna. Oprócz dostosowania się do życia według regulaminu ustanowionego przez system karny, należy dostosować się również do zasad egzekwowanych przez współwięźniów. Brak prywatności, ciągłe życie w stresie, całkowite wyrwanie z naturalnego środowiska rodzinnego powoduje przymusowe wejście w świat odrealniony, z wytyczonymi sztucznymi zasadami gry fantazy. Im dłużej gramy, tym trudniej wrócić do rzeczywistości. Nawet połówie może się to nie udać.

Strach znika po pierwszych pięciu minutach wspólnej pracy i rozmowy z ośmiorgiem osadzonych. Nie musimy się znać, nie musimy mieć tych samych poglądów na życie. Jesteśmy z nimi, a po drugiej stronie są „gady”. Jak karty w talii rzucone przeciwko sobie. W systemie skandynawskim osadzeni jedzą razem ze strażnikami wspólne posiłki. Na ostatnie zajęcia chcieliśmy przynieść skromny poczęstunek, aby wspólnie zasiąść do stołu. To niestety okazało się zbyt skomplikowane. Zjedliśmy skórkę z chleba oraz ryż – materiały, z których wspólnie tworzyliśmy nasze rękoczyny. Pożegnaliśmy się, doradzając sobie wzajemnie jaką przeczytać książkę. W areszcie najwięcej czyta się kryminałów...

Katarzyna Kalina

Patrycja Orzechowska – artystka wizualna, autorka książek artystycznych; zajmuje się fotografią, kolażem, instalacją, zbieractwem i grafiką; absolwentka grafiki na Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku; aktualnie doktorantka na Interdyscyplinarnych Studiach Doktoranckich Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu; wielokrotna stypendystka Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Marszałka Województwa Pomorskiego i Prezydenta Miasta Gdańska. Jej prace były prezentowane na kilkudziesięciu wystawach indywidualnych i zbiorowych. Założycielka wydawnictwa JAMI Issue. Mieszka i pracuje w Gdańsku.

www.patrycjaorzechowska.com

6 **Rękoczyny**, 2019

seria fotografii

Seria fotografii wykonana podczas warsztatów w areszcie śledczym. Układy rąk - zastygłe w pomnikowych gestach - nawiązują do rzeźb wytworzonych przez poszczególnych uczestników. Mężczyźni poproszeni o prezentację swoich dłoni na początku byli bardzo sceptyczni. Ich tatuaże okazały się danymi bardziej wrażliwymi od imienia i nazwiska. Wspólne pozowanie okazało się doświadczeniem spajającym grupę. Wzajemny dotyk dłoni niezwykle ożywił relacje. Warsztaty odbyły się w pomieszczeniu byłej kaplicy.

7 **Lepiszcz**e, 2019

druk na tkaninie bawełnianej

Świat zza krat jest bardzo uporządkowany, wszystko rytmicznie podzielone na równe odcinki czasu i przestrzeni. Jedyńą formą skutecznej ucieczki jest sen. „Zasłona” to obiekt z nadrukowanymi zdjęciami prac wykonanych z ryżu i chleba podczas warsztatów przeprowadzonych w areszcie śledczym. Podstawowe produkty spożywcze są tu wykorzystane jako spoiwo. Wielokrotnie przeżute, zmieszane ze śliną, a następnie wyplute są czymś nieprzyjemnym, nieestetycznym i bezkształtnym. Powstał specyficzny i osobisty zestaw „discomfort food”.

Osadzeni zostali poproszeni o wykonanie obiektów związanych z tematem „rękoczynów”. Początkowo wszyscy się podporządkowali. Powstawały tulipany z butelek. Z czasem jednak prace wychodziły daleko poza obszar zbrodni. Oko zamknięte w dłoni zostało wykonane przez jednego z osadzonych, który aby tworzyć budził się o 4 rano. Podczas dwóch godzin nocnej ciszy w sali więziennej każdego dnia tworzy misternie ułożone słońce z origami.

8 **Gadzielnica**, 2019

chleb, niedopałki papierosów

W gwarze więziennej gady to funkcjonariusze Służby Więziennej. Gadulec to język lub usta. Gadzielnica to własny słowotwór powstały z połączenia gada i popielnicy. Służy do kipowania. Patrycja Orzechowska, prowadząc warsztaty z osadzonymi, uczyła się od „najstarszych” z nich technik lepienia z chleba. Przy okazji nauczyła się także niektórych słów z grypsarki. Artystka dostała od uczestników projektu zadanie domowe. Nawiązanie do laleczy voodoo nie jest przypadkowe. Lalek tych używano jako narzędzia zarówno białej, jak i czarnej magii. Wbijanie szpilek nie miało powodować bólu w danym miejscu ciała realnej osoby, ale raczej miało wzmacniać siłę rzucanego zaklęcia.

III Maciej Cholewa

Fizyka spędzania czasu

kuratorka: Katarzyna Kalina

Co pojawiło się w mojej głowie, kiedy Maciek Cholewa opowiedział mi o swojej planowanej wystawie

Nie wiem kim oni są, ale wiem, że są. Istnieją w sposób trochę inny, trochę jak element pejzażu. Trwają tak, jak na przykład trwa drzewo. Chociażby ten facet w Markach pod Warszawą. Mijaliśmy go, jadąc w wakacje na Suwalszczyznę. Stał na rogu, patrzył na samochodowy korek. A my, stojący w korku, patrzyliśmy na niego. Kiedy wracaliśmy po dwóch tygodniach, facet stał dokładnie w tym samym miejscu. Minęły lata, wybudowano trasę ekspresową na Białystok i nie jeździmy już w wakacje przez Marki. Może w Markach nie ma już korków, ale jestem pewien, że on ciągle tam stoi. To jest chyba jakiś inny strumień czasu. Może nawet spowolniony metabolizm. Ale nie jest to hibernacja, nie można powiedzieć, że facet nic nie robi. Przecież stoi, patrzy. Czasem wykona jakiś gest, czasem gdzieś pójdzie, ale na pewno wróci i będzie.

Oni są wszędzie - w miastach i na wsi. Mają swoje rewiry, które znają jak nikt inny. Mężczyźni i kobiety. Siedzą w oknach, na ławeczkach, albo stoją - to tu, to tam. Albo powoli krążą ustaloną trasą. Zazwyczaj są w średnim wieku. Być może to oni, kiedy byli młodzi, siedzieli na przystanku i skubali słonecznik. Tym co ich łączy jest alternatywny przepływ czasu. Nie jestem pewien czy jest to przepływ gorszy od tego, do którego my jesteśmy przyzwyczajeni. Z naszej perspektywy analogia z czarną dziurą wydaje się trafna. Oni są zbyt słabi - grawitacja inercji zasysa ich wgłąb siebie. Nie są w stanie wydostać się z punktu zero. Żyją poza horyzontem zdarzeń. Za młodu są wkurwieni, że zdarzenia są poza ich zasięgiem. Mają energię, która mogłaby ich pchnąć w wir ekscytujących reakcji łańcuchowych. Tymczasem wszystko dzieje się gdzie indziej, a oni tkwią na przystanku, wiecznie w punkcie startowym, bez perspektywy na start. Rozpierająca ich energia zamienia się w sterty łupin po słoneczniku, czasem co najwyżej eskalując w osmalone rozkłady jazdy. Kiedy są starsi energia opada. Czasem próbują jeszcze zaklinać rzeczywistość, jak ten człowiek z filmu Maćka Cholewy, wabiący zdarzenia choreograficzną mantrą. Jednak jak zwykle nic się nie zdarza. Cofająca się ciężarówka, którą pilotuje z taką wprawą nie pojawia się. Układ coraz bardziej zmęczonych gestów staje się abstrakcyjny i absurdalny.

Nie wiem, kim oni są. Nasza percepcja może w nich widzieć wykluczonych. A co, jeśli są oni obywatelami rzeczywistości równoległej? Jeśli przystanek poprzez skumulowaną energię i czas staje się czasoprzestrzennym tunelem? Łupiny słonecznika jako gwiazdny pył? Mogę sobie folgować takim żarci-kom, ale mówiąc całkiem serio uważam, że możemy się od nich niejednego nauczyć. Kalendarz wypełniony

pragmatycznymi zadaniami do wykonania, przemnożony przez rosnącą populację to prosta droga do katastrofy jedyne świat, który jest nam znany.

Kilka tygodni temu świat mediów obiegnęła pierwsza w historii fotografia czarnej dziury. Czarna dziura faktycznie jest czarna. Maciek Cholewa pokazuje prace o czasoprzestrzennym aspekcie wykluczenia. Moje stereotypowe postrzeganie świata jest faktycznie stereotypowe.

Andrzej Tobis

Maciej Cholewa (1991) – artysta sztuk wizualnych. Tworzy instalacje, obiekty, video. Bazuje na autorskich tekstach literackich. Skupia się na tematach związanych ze społecznością lokalną, małymi miastami oraz interpretacją tekstów kultury. Stosuje świadomą konfabulację i przetworzenie zasłyszanych historii oraz kontekstów. Mieszka w małym mieście, które traktuje jako pracownię oraz ważne źródło odniesień i inspiracji. Finalista konkursów m.in: Nagroda Fundacji Vordemberge-Gildewart (2018), Talenty Trójki (2017), Przyptyw. Młoda polska sztuka (2016), Konkurs Fundacji Grey House (2016). W 2018 nagrodzony stypendium małych miast (Stypendium Powiatu Tarnogórskiego). Reprezentowany przez Galerię Szara.

9 **Wstępna analiza do fizyki spędzania czasu. Miami Beach Ranczo, 2019** wideo, 7'25"

Wideo oraz opowiadanie są wynikiem działań przeprowadzonych wraz z bywalcami Rancza.

Ranczo było miejscem do spędzania czasu zorganizowanym przez osoby wykluczone, mające problem z odnalezieniem się w *oficjalnej* części miasta. Z powodu regularnego wandalizmu, zmęczeni kolejnymi naprawami szkód, użytkownicy Rancza w końcu zrezygnowali z ponownego odtwarzania swojego miejsca.

Mitologia Rancza zachęciła mnie do wywiadu z osobami nadal tam przesiadującymi. Wspólnie z założycielami posprzątaaliśmy otaczający je teren i odtworzyliśmy podstawowe elementy, które miały przywrócić specyficzną aurę tego miejsca. Z okazji ponownego otwarcia zyskało ono nową nazwę: *Miami Beach Ranczo*.

Po dwóch tygodniach *Miami Beach Ranczo* zostało ponownie zdewastowane.

10 **Cofacz, 2019** wideo

Praca nawiązuje do obserwacji człowieka w stanie specyficznej apatii. Od lat, przez większą część dnia, stoi on beczynnym pod płotem swojego domu.

Wideo opisuje sytuację, w której wytrącony z rutyny, stara się pomóc kierowcy wywrotki w przejechaniu przez ciasną bramę wjazdową. Pozostając niezauważonym przez kierowcę, kontynuował swoje działanie performatywne.

11 **Wizualizacja pozostałości po łuskaniu słonecznika w jednym miejscu przez 24 godziny**, 2019, instalacja

Łupiny stanowią wizualny ekwiwalent nudy, pozostałość po próbie podjęcia jakiegokolwiek czynności w przypadku braku perspektyw na konkretne działanie.

12 **Osobliwość**, 2019
instalacja

Osobliwość - punkt lub linia, gdzie przyspieszenie grawitacyjne lub gęstość materii są nieskończone.

Praca odnosi się do śladów drobnych wandalizmów charakterystycznych dla zakamarków klatek schodowych, przystanków autobusowych, osiedlowych klubów. Wynikają one z destrukcyjnego sposobu zabijania czasu, specyficznej gry polegającej na wymanewrowaniu zapalonej zapałki w taki sposób, żeby przykleiła się do sufitu i pozostawiła na nim ślad.

13 **Obserwatorium (sprawa języka)**, 2019
instalacja

Stanowisko służące do obserwacji wydarzeń toczących się w przestrzeni miejskiej. Bezczyenne wypatrywanie jest kwintesencją czynności nieużytecznej. Gapiąc się na plac można dostrzec osobliwości zawieszane, w podobnym stanie bezczynności.

IV **Aleka Polis**

Wielość rzeczywistości. Dla Eufemii Ifigenii

kuratorka: Katarzyna Kalina

Rzeczywistości jest nieskończenie wiele. Powstają m.in. w chwili, gdy na rozdrożu wybieramy jedną z możliwych ścieżek lub wydeptyjemy nową. *Wszystko co może się zdarzyć, zdarza się na pewno w którejś z odnóg rzeczywistości, która przypomina wielkie, rozgałęziające się w każdej chwili drzewo życia (...)* Kwantowy multiświat jest jak rozgałęziające się w nieskończoność drzewo. Oznacza to między innymi, że i my, przebywający na takim drzewie, chcąc nie chcąc także się rozgałęziamy. Powyższy cytat wskazuje na związek tej hipotezy z obiektami fraktalnymi, a także na połączenie nauki z prawzorami i archetypami różnych kultur. Mitologiczny motyw „drzewa życia” łączącego światy został zaczerpnięty przez religie monoteistyczne. Symbolizuje przemijanie ludzkiego istnienia i jednocześnie cykliczne odradzanie się przyrody. Rzeczywistości, które wybieramy i te, które

świadomie opuszczamy, istnieją równolegle, oddziałując na siebie, a czasem wchodzą w kolizję. Koncepcje multiświatów istnieją w mitologiach i niektórych religiach od dawien dawna. Nauka przyswoiła je i opisała matematycznymi wzorami kilkadziesiąt lat temu, dzięki mechanice kwantowej.

Państwo, ze swoimi nakazami, zakazami i kodeksami, próbuje ujednoczyć nasze rzeczywistości. W większości przypadków wszystkim wychodzi to na dobre. Kodeks Karny, Drogowy, Cywilny i wiele innych starają się utrzymać porządek w całym społeczeństwie. Jednak niektóre przepisy, regulujące między innymi rytuały narodzin i śmierci, są często nieadekwatne i według mnie wymagają dopracowań. Skupię się na szczególnym rodzaju „śmierci-przed-narodzeniem”, które dotyczą poronień naturalnych i sztucznych. Dotknęło mnie to osobiście, stąd moje uwrażliwienie i próba zmiany rzeczywistości.

Od stwierdzenia letalnej wady płodu w 12/13 tygodniu ciąży, która zagrażała również mojemu życiu, do zabiegu minęły dwa tygodnie. W tym czasie przeszłam kilka dodatkowych badań medycznych, potwierdzających pierwszą diagnozę. Były to najmroczniejsze dwa tygodnie w moim życiu.

Czekając w szpitalu na zabieg „terminacji ciąży” bardzo brakowało mi czegoś w rodzaju specjalnego nosidełka na moją *narodkę*. Zaprojektowałam je po poronieniu z myślą o kobietach, które znajdują się w podobnej sytuacji. Nosidełko przypomina kołyskę i łódkę, w której Charon przewozi zmarłych na drugi brzeg Styksu. Kolor indygo jest kolorem medytacji i symbolizuje „trzecie oko”.

Miesiąc po zabiegu opublikowałam Manifest „Tak, miałam legalną aborcję”, w którym napisałam o brakach w prawie, w słownictwie, o społecznej niewidzialności poronień, uwarunkowanych wstydem i o moich propozycjach zmian. Medyczne określenia związane z „terminacją” stały się brutalne i nie do zniesienia. Były kompletnie niedopasowane do mojej sytuacji.

Moja niezgoda, wyrażona w Manifeście, dotyczyła również rytuałów pożegnalnych dostosowanych do pogrzebów ludzi narodzonych w zbliżonym do naturalnego czasie, które proponowało mi państwo, a które były kompletnie nieadekwatne i niedopasowane do mojej sytuacji. Najmniejsze standardowe trumny były w stosunku do ciała Eufemii Ifigenii olbrzymich rozmiarów. Ich forma również mi nie odpowiadała. Moje propozycje wykonania własnej trumienki okazały się niemożliwe do zrealizowania. Wszystko podlega standaryzacji. Nie ma mowy o odstępstwach od normy. Ciało narodki, trafiając do przyszpitalnego prosektorium, podlegało takim samym prawom jak ciało dorosłego człowieka. Ja nie miałam do niego żadnego prawa. Oficjalnie prosektorium może wydać ciało tylko zakładowi pogrzebowemu. Zakład pogrzebowy może zaoferować wyłącznie trumny i urny z katalogu. Nie potrafiłam się z tym pogodzić.

Wiedzona własną intuicją stworzyłam „wielość rzeczywistości” dotyczących mojej ówczesnej sytuacji. Każda z tych czterech możliwości fraktaluje w nieskończoność, tworząc drzewo życia. Równolegle do pochówku zgodnego z regułami społecznymi pojawia się wymyślony przeze mnie rytuał przy udziale czterech żywiołów (jest on

bardzo podobny do pogrzebów w Indiach czy w Nepalu). Jest też rzeczywistość, gdzie moja koncepcja przenika się z propozycjami państwowymi.

We wszechświatach równoległych wszystkie moje wybory funkcjonują równocześnie. Moje życie rozdziela się na kilka alternatywnych ścieżek.

Wiele problemów, których doświadczają jedynie kobiety, jest w społeczeństwie zepchniętych na margines społeczny. Ciągle jeszcze jesteśmy homo sacerkami emocjonalnymi. Nie wiemy jak reagować na opowieści o poronieniach, ponieważ nie dzielimy się doświadczeniami, nie znamy towarzyszących temu emocji. Nie mamy też wypracowanych odpowiednich rytuałów, które pozwoliłyby pożegnać się i przeżyć żałobę. Niewątpliwie poronienia i aborcje z powodów uszkodzeń płodów, jeżeli było się w chcianej ciąży, to ogromna strata, którą według mnie trzeba odpowiednio przeżyć.

Istnienie, które miało wypełnić moje życie, okazało się niemożliwe - stało się niespełnionym marzeniem o kimś, kto miał zmienić bieg mojego losu. Nie potrafiłam zapomnieć i zostawić Nielstnienia w prosektorium. Potrzebowałam stworzyć moje własne obrządki, aby ulżyć sobie w cierpieniu. Potrzebowałam stworzyć słowa, aby móc uwolnić emocje. Stałam przed rzeczywistością, na którą nie miałam wpływu. Kształt i forma rozpadają się po śmierci. Tak jakby kształt zachowywał energię, a rozpad ją uwalniał.

Aleka Polis

Aleka Polis (Aleksandra Polisiewicz) - artystka, feministka, aktywistka, eksperymentatorka. Absolwentka Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie, doktorantka na Uniwersytecie Artystycznym w Poznaniu. W swoich realizacjach posługuje się wideo, fotografią cyfrową, malarstwem. Tworzy animacje, filmy dokumentalne, performance, miejską partyzantkę, obiekty, manifesty. Współtworzy z innymi tymczasowo i długoterminowo. Przekształca życie w sztukę i sztukę w życie. Podejmuje między innymi tematy związane z tożsamością, podmiotowością, władzą, wykluczeniem, nierównością społeczną. Do ważniejszych prac artystki należą: "Bestiarium Podświadomości", "Matryca", "IBM Dedicated", "Wartopia", cykl performeso-protestów "Rosa Rotes", "Błąd w czasoprzestrzeni", "krajobrazy przed- i po-rewolucyjne". W latach 2004 - 2014 współpracowała z czasopismem OBIEG, gdzie założyła i prowadziła eksperymentalną telewizję OBIEG.TV. Brała udział w licznych wystawach w Polsce i za granicą. Mieszka w Warszawie.

14 *Ifigenia w Babancie*, 2019
instalacja audiowizualna

„Nasza wyobraźnia funkcjonuje zawsze według schematów utrwalonych przez mitologię i tragedie greckie” (L. Irigaray, *Ciało-w-ciało z matką*)

Postać Ifigenii w literaturze polskiej pojawiła się w *Absolutnej Amnezji* Izabeli Filipiak i została rozwinięta w eseju Marii Janion *Ifigenia w Polsce*.

Ifigenia w mitologii greckiej jest córką Agamemnona. Jest również bohaterką tragedii greckiej Eurypidesa (*Ifigenia w Taurydzie*). Ojciec poświęca ją w ofierze Artemidzie, w celu przebłagania boginii. Ta zstąpiła z nieba, nakazując ojcu złożyć w ofierze łanie, a Ifigenię uczyniła swoją kapłanką.

Ifigenia w Babancie jest kolejnym subwersywnym¹ wątkiem polsko-feministycznym²: wątek mitologiczny ujawnia represyjność kultury i prawa. Doprowadzam do jego dekonstrukcji, tworząc nowe rytuały.

Podczas szpitalnych przygotowań do zabiegu, doznałam *Absolutnej Amnezji*, nie byłam w stanie odpowiedzieć na proste pytanie jak się nazywam. Ten stan, późniejsze nadanie imienia narodce i ciągłe potykanie się o kwestie prawne związane z pochówkiem, przypomniły mi o książce Izabeli Filipiak.

Aby odpowiednio przeżyć żałobę, stworzyłam własny rytuał w równoległej rzeczywistości, który pozwolił mi pożegnać się w sposób osobisty i indywidualny, z istotą na którą wyczekiwałam, i za którą po diagnozie zaczęłam bardzo tęsknić. Pomógł mi też w odbyciu prawdziwej żałoby, uwolnieniu się od głębokiego poczucia straty, od ciągłych myśli i marzeń o wspólnej przyszłości. Pożegnać się i pójść dalej.

Wideo jest zapisem trwającego ponad cztery godziny osobistego ceremoniału żałobnego. Wymyślona przeze mnie trumienka, dopasowana do wymiarów narodki, jest wykonana z gliny. Glina nie ulega spaleni w żywym ogniu, jest też ziemią, czystym żywiołem. Piecyk do ciepłopalenia skonstruowany przez mojego byłego partnera wykonany jest z cegieł z rozbiórki poniemieckiego domu.

Ceremonia odbyła się nad jednym z najgłębszych polskich jezior w pobliżu miejscowości Babięty. Nazwa pochodzi najprawdopodobniej od słowa "baba" w znaczeniu "wiedźma, czarownica".

Zadbałam, aby w ceremonii oprócz mnie były wszystkie cztery żywioły: woda, ogień, powietrze i ziemia. Była to zupełnie spontaniczna decyzja, dzięki której powróciłam do archaicznych rytuałów. Pierwotnie ludzie czcili cztery żywioły, gdyż przypisywano im magiczną, boską moc. Oddawano im ciała zmarłych.

15 *Nosidełko Eufemii Ifigenii*, 2019, obiekt

Czekając w szpitalu na zabieg „terminacji ciąży” bardzo brakowało mi czegoś w rodzaju specjalnego Poronnego Nosidełka na moją narodkę. Zaprojektowałam je po zabiegu z myślą o kobietach, które znajdują się w podobnej sytuacji. Poronne Nosidełko przypomina kołyskę i łódkę, w której Charon przewozi zmarłych na drugi brzeg Styksu. Kolor indygo jest kolorem medytacji i symbolizuje „trzecie oko”.

- 1 Subwersja – zachowanie lub postawa, która przeczy normatywnym zapatrywaniami.
- 2 Nawiązuję do tytułu filmu *Wojny polsko-ruskiej*.

16 **10 centymetrów, 100 gram**, 2019

obiekt

Odcisnięta w mojej pięści glina mająca przed wypaleniem 10 cm i 100 gram, symbolizuje ciało narodki, które jest dopasowane i mieści się w mojej dłoni. Kształt przypomina wnętrze muszli zwiniętej wieżyczkowato. Jest rodzajem przytulnego gniazdka.

Pięściak umieszczony jest na balkonie, w przestrzeni „pomiędzy” wnętrzem, a zewnątrz.